



NASZA GMINA, NASZE ŻYCIE

Miesięcznik Gminy Słupsk

lipiec - sierpień 2006

Nr 8

Cena 0,50 zł

Gmina Słupsk dostała pieniądze!



ZPORR
Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego



Gmina Słupsk 31 lipca 2006 roku podpisała umowę z wojewodą pomorskim w sprawie dofinansowania projektu budowy kanalizacji w miejscowościach Swołowo, Gać, Redęcin i Krzemienica. Łączna kwota inwestycji to 2 572 523,79 zł. W niej zawierają się środki unijne w wysokości 2 269 873,93 zł, natomiast środki budżetu państwa to 302 649,86 zł.

"Głos Słupski" szeroko rozpisywał się o przyznaniu tej kwoty przypominając jednocześnie, że w pierwszym podejściu, pod koniec 2005 roku gmina Słupsk nie dostała pieniędzy, choć napisała najlepszy, najwyżej oceniony przez specjalistów projekt i zainwestowała własne środki. Wójt gminy Słupsk Mariusz Chmiel zapewniał wówczas media, iż inwestycja zostanie doprowadzona do końca, a należności wypłacone. - Nigdy nie zdarzyło się, aby gmina nie zapłaciła pieniędzy za wykonaną pracę - mówił wówczas wójt M. Chmiel. Tak się też stało. Inwestycja jest już praktycznie ukończona. Dzięki nowej kanalizacji okolice Krainy w Kratę staną się jeszcze bardziej przyjazne. Mieszkańcom będzie się żyło lepiej i wygodniej, a przyjezdni znajdą tu czyste i nieskażone tereny.

Natomiast środki z refundacji wydatków poniesionych na tę inwestycję zostaną przeznaczone na uzbrojenie terenów inwestycyjnych w Redzikowie. Dzięki temu teren ten stanie się jeszcze bardziej atrakcyjny pod względem inwestycyjnym, a gmina Słupsk stworzy dogodne warunki dla potencjalnych inwestorów.

**Temat numeru: samoloty-pomniki
w Redzikowie zostaną na swoim miejscu.**



Mig za rower - czyli jak doszło do tego, że samolot typu M I G - 2 3 stanął jako pomnik i ile rzeczywiście dowództwo jednostki w Redzikowie musiało za

niego "zapłacić". Kto miał chęć na naszego MIG-a i dlaczego oraz kto i w jaki sposób nie dopuścił, by samoloty zmieniły właściciela - czyt. s. 5.

W tym numerze:

Kupon rabatowy na zakup podręczników szkolnych - s.16.



Puchar dla beniaminka - Dąb Kusowo w klasie okręgowej - s. 16

**Kamień na Szlaku Papieskim - s.13.
Bawiliście się na Jarmarku Gryfitów - s. 8-9.
Szkoła z Głobina zaprezentowała się w Warszawie - s.12.**

... oraz wiele innych atrakcji.

Susza dotknęła rolników

Upał - błogosławieństwo dla hotelarzy, restauratorów i wczasowiczów, dla rolników okazał się przekleństwem. Wypalone pola, wyschnięte łąki sprawiają, że rolnikom i hodowcom ciężko będzie w tym roku. Gmina Słupsk wystąpiła do wojewody o wpisanie na listę gmin objętych klęską suszy.

Dzięki temu rolnicy, których zbiory czy hodowla ucierpiały z powodu nadmiernego słońca, będą mogli się ubiegać o kredyt na preferencyjnych zasadach.

Gminna komisja szacująca straty suszy pracowała pełną parą. Sołtysi zostali powiadomieni telefonicznie, że rolnicy mogą występować do gminy o sporządzenie protokołu strat z powodu suszy. Ponad 90 rolników z naszej gminy skorzystało z takiej szansy.

Do 10 sierpnia gmina zbierała wnioski rolników. Zostały one wysłane do wojewody razem z wnioskiem o uznanie gminy za teren dotknięty klęską suszy. Na wniosek wojewody Ministerstwo Rolnictwa wyda odpowiednią decyzję. Jeśli gmina znajdzie się na liście "klęskowej", wówczas na opiniach sporządzonych przez gminną komisję będzie figurować odpowiednia pieczęć wojewody. Z takim dokumentem rolnik będzie się mógł ubiegać o kredyt.

Kredytów klęskowych udzielają przeważnie banki związane z rolnictwem, jak Bank Spółdzielczy czy bank Gospodarki Żywnościowej. Rolnik, który ma stałe konto w innym banku, może się dowiedzieć w nim, czy zostanie mu udzielony preferencyjny kredyt klęskowy. W protokole sporządzonym przez komisję była wykazana kwota strat. Można się ubiegać o całą tę sumę w postaci kredytu lub jej część. Oprocentowanie takiego kredytu klęskowego wynosi 1,2 (jeden i dwie dziesiąte) procenta. Nie wiadomo dokładnie, na jak długo będzie udzielany kredyt klęskowy. Kredyty będą rozpatrywane i wypłacane prawdopodobnie we wrześniu - październiku. Finansiści ostrzegają jednak, żeby rolnicy skalkulowali, czy opłaca im się brać kredyt na dłuższy czas. Może się zdarzyć, że w kolejnych latach również przyjdzie klęska suszy lub powodzi i wówczas nie będzie możliwości spłacenia narastających zaległości, a pojawią się nowe potrzeby. Nawet urodzaj może okazać się zgubny - z powodu powszechnej dostępności płodów rolnych ich ceny będą niskie, więc koniunktura z punktu widzenia rynkowego będzie niekorzystna. Niskie ceny uniemożliwią szybkie osiągnięcie spodziewanego zysku i spłacenie kredytu.

Rolnicy, którzy nie zdążyli ze zgłoszeniem o oszacowanie strat, nie mają już możliwości, by to uczynić. Terminy są nieubłagane, a same procedury uznania terenu za obszar dotknięty klęską mogą potrwać miesiąc.

Dyskusja na sesji

GŁOBINO. 17 sierpnia 2006 roku o godz. 9 w Gminnym Ośrodku Kultury rozpocznie się sesja Rady Gminy. W jej trakcie odbędzie się debata nad projektem "Strategii rozwoju Gminy Słupsk na lata 2007-2015", a wójt gminy Słupsk Mariusz Chmiel udzieli informacji na temat aneksu do porozumienia międzygminnego w sprawie realizacji Programu Rozwiązywania Gospodarki Wodno-ściekowej w Rejonie Słupska w ramach Funduszu Spójności. Ten projekt realizują trzy gminy: gmina Słupsk, miasto Słupsk oraz gmina Kobylnica.

Wygodniej pieszym i zmotoryzowanym

GŁOBINO. Trwają prace wykończeniowe przy zatoczce przed szkołą podstawową. Dotychczasowy teren wysypany żużelem został obecnie wyłożony płytkami, które skutecznie utwardziły teren. W czasie roztopów czy deszczu nie będzie już problemów z drogą do szkoły przez błoto i kałuże rozciągające się przed budynkiem. Pojazdy zyskają przed szkołą dobry parking, a gimbus dowożący dzieci do szkoły - wygodne miejsca do postoju.

Moja droga... asfaltowa

Nareszcie mieszkańcy miejscowości przy drodze biegnącej w kierunku Darłowa oraz sami użytkownicy tej drogi zyskają. Jezdnia jest wreszcie poszerzana, a miejsca będzie tyle, by bezkolizyjnie wyminąć stojący na poboczu pojazd. Inwestycję planowano od dawna, jednak opory miłośników przyrody przed wycinką starych lip opóźniały prace.

Będzie nowa kuchnia...

WRZEŚCIE. W tutejszej Szkole Podstawowej kończy się modernizacja kuchni. Nowe ściany, podłogi i urządzenia wkrótce staną się faktem. Stara kuchnia w tej szkole od dawna wymagała modernizacji. - Okres lata, kiedy kuchnia jest wyłączona z użytku, to najlepszy czas na remont - mówi dyrektor SP Zbigniew Kamiński. Pracownicy kuchni też powinni być zadowoleni ze zmian - odświeżone wnętrza i nowe urządzenia ułatwią pracę. Od nowego roku szkolnego uczniowie będą spożywali posiłki przygotowane w nowej kuchni.

... i szatnia

BRUSKOWO WIELKIE. Na koniec sierpnia zapowiadany jest odbiór szatni sportowej przy boisku. Nareszcie sportowcy doczekali się porządnego pomieszczenia, gdzie przed meczem można się przebrać, a po rozgrywkach - wziąć prysznic i porozmawiać o meczu przy herbacie. Dla każdej drużyny przewidziano obszerne pomieszczenie i łazienkę. Będzie też pokój socjalny, gdzie trenerzy i zaproszeni sędziowie będą mogli się zagościć.

NASZA GMINA, NASZE ŻYCIE. Miesięcznik gminy Słupsk. ISSN 1122.

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Głobino 47, tel. 059 847 10 91, e-mail: okis_globino1@op.pl lub info@slupsk.ug.gov.pl.

Redaguje Małgorzata Budnik-Żabicka. Skład komputerowy i łamanie: Wojciech Kurczyk, Małgorzata Budnik-Żabicka.

Druk: MEDIA POMORSKIE Sp. z o.o. w Koszalinie, DRUKARNIA RONDO. Nakład 1200 egz. Wyd. ósme.

W sprawie reklam i ogłoszeń należy się kontaktować z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Głobinie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń, zastrzega sobie prawo skracania tekstów.

Fot. Archiwum SP Głobino, GOK, Sławomir Żabicki, MBZ.

"Wspólne" nie znaczy "niczyje"



Na podwórku Gminnego Ośrodka Kultury w Głobinie od miesiąca stoi ławka, drabinka i huśtawka dla dzieci. Byłoby więcej, ale...

Do jednej, ocalałej starej huśtawki, zostały dostawione nowe urządzenia. Komuś jednak nie podobała się stara, ale jeszcze w dobrym stanie huśtawka, bo ją połamał tak skutecznie, że trzeba było całkowicie ją usunąć.

Winnych nie ma, a ci, którzy wiedzą, kto to zrobił, milczą jak zakłęci. Dlaczego? W imię dziwnie pojętej solidarności, która z wandalą i chuligana czyni wioskowego bohatera. Tymczasem należy sobie uświadomić podstawową zasadę; "nie moje" nie znaczy "niczyje", więc można to zniszczyć. To, co ma służyć wszystkim, powstało za nasze wspólne pieniądze, za podatki każdego, kto je płaci - a płacimy wszyscy. Przyjezdnych z Zachodu dziwią obyczaje polskich miejscowości, gdzie place zabaw są rozkradane i dewastowane. Jeden z brytyjskich nauczycieli języka

angielskiego zapytał kiedyś: jak to jest, że Polak widzący, jak ktoś kradnie stalowy płot czy coś dewastuje, nie zgłosi tego na policję? Przecież w ten sposób traci swoje pieniądze, które zapłacił w podatku! W Wielkiej Brytanii byłoby to nie do pomyślenia - chuligan zostałby zatrzymany przez służby porządkowe, obciążony grzywnami i koniecznością pracy społecznej.

I co mu odpowiedzieć? Że Polak czasem się boi? I to nie zemsty, ale tego, że zostanie uznany za kapusia i donosiela! Ale zupełnie obojętne mu jest to, że za zniszczony przez wandalę płot czy plac zabaw będzie musiał zapłacić z własnej kieszeni - ze swoich podatków. I tak nie wiadomo, czy się doczeka - jest tyle pilniejszych spraw - niewyremontowana droga, oświetlenie ulic, poprawienie chodników. To tylko niektóre potrzeby.

Przyzwoity obywatel, wiedzący, kto uczynił szkodę, powinien ujawnić chuligana. Po pierwsze - bo naraził każdego na stratę pieniędzy, po drugie - bo zniszczył mienie, na odbudowanie którego trzeba będzie długo czekać, a "aktywni" będą podnosić głos, że w ich wsi się nic nie robi. Ale z drugiej strony - po co robić, kiedy jedno zostało rozkradzione, a wieś nie zrobiła nic, by temu zapobiec albo by chociaż wydać złodzieja? Po co chronić kogoś, kto przynosi same straty, a wieś i budżet gminy na tym cierpi?

W jednej ze wsi naszej gminy był kiedyś plac zabaw. Niewielki, ale dzieci miały frajdę. Był, bo już go nie ma: drewno złodziej rozkradł, pewnie na opał, a stalowe części zostały pociął i sprzedał na złom. Sołtys mówi, że ludzie wiedzą, kto to zrobi. Wiedzą, ale nie powiedzą. Ale teraz podnoszą się głosy, że przydałby się nowy plac zabaw. Dla kogo? Dla złodzieja lub wandalę? "Gminne" nie znaczy "niczyje". Każdy powinien mieć tego świadomość.

Redęcin najlepszy w turnieju sołectw

Byli niepokonani: 23 lipca 2006r. drużyna Redęcina nie miała sobie równych w przeciąganiu liny, strzelaniu z broni śrutowej i innych konkurencjach. Już o godz. 14 na stadionie w Bruszkowie Wielkim wyczuwało się atmosferę wielkiego oczekiwania i napięcia. Turniej sołectw zgromadził licznych kibiców. Nikt nie żałował gardła, dopingując swoją drużynę. Turniej był połączony z festynem, w czasie którego miejscowa Rada Parafialna kwestowała na rzecz kościoła w Bruszkowie Wielkim. Niektóre konkurencje, jak strzelanie czy rzuty ringo do celu, wymagały skupienia i tu okrzyki niekiedy przeszkadzały. W czasie innych - jak skoki ze skakanką, czy przy biegi w workach - doping był wskazany, a zmagania uczestników wywoływały oklaski, krzyki i salwy śmiechu. Trzeba przyznać, że sołectwa walczyły zawzięcie i wytypowały najlepszych zawodników do walczącej drużyny.

Przeciwnicy walczyli na boisku, za to kibice integrowali się wokół stadionu przy festynowych kramach i stoiskach, gdzie można było dobrze zjeść. Smakołyki przygotowane przez zdolne i zaradne gospodynie z Bruszkowa Wielkiego znajdowały nabywców. Nikt nie chodził głodny i spragniony.

W zawodach wzięło udział siedem sołectw. Zwycięski Redęcin wyprzedził Krepę i Gałęzinowo. Trzy zwycięskie drużyny wróciły do domu, uwożąc ze sobą nagrody: piłkę nożną, do siatkówki i koszykówki, komplet do tenisa stołowego i tarczę z rzutkami. Kolejne, według punktacji, były sołectwa Bruszkowo Małe, Bruszkowo Wielkie, Rogawica i Bukówka, Mimo potwierdzenia udziału w zawodach, nie przyjechali przedstawiciele sołectw Bierkowo, Jezierzycy, Strzelinko i Włynkowo.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru siódmego:

PIOSENKA KARMIDUCHA.

Nagrody książkowe - powieść "Maria Magdalena" G. Thomasa - otrzymują Wanda Stec z Włynkówka, Katarzyna Wilczewska ze Słupska i Katarzyna Zielińska z Kusowa. Gratulujemy! Nagrody przesłemy pocztą.

Książki ufundowało Wydawnictwo Klub Dla Ciebie z Warszawy, www.kdc.pl, tel. 022 5 175 175.



ZPORR

Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego



Gmina Słupsk pragnie poinformować, że projekt:

„Czysta „Kraina w Kratę” dzięki nowoczesnej infrastrukturze ochrony środowiska”

dotyczący budowy kanalizacji sanitarnej i modernizacji sieci wodociągowej w miejscowościach Swołowo, Gać, Redęcin, Krzemienica jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżet państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Wartość projektu: 3 026 498,58 zł

Kwota dotacji z Unii Europejskiej: 2 269 873,93 zł

Kwota dotacji z budżetu państwa: 302 649,86 zł

Wkład własny: 453 974,79 zł



76-200 Słupsk ul. Sportowa 34,
tel +48/59 8428460, tel/fax +48/59 8429254
e-mail: info@slupsk.ug.gov.pl
<http://www.slupsk.ug.gov.pl>

Mamy samoloty!



Cztery samoloty znajdujące się na terenie jednostki wojskowej w Redzikowie od 3 sierpnia 2006 roku stanowią własność gminy Słupsk.

O pozostawienie maszyn w Redzikowie zabiegało od dawna Pomorskie Stowarzyszenie Pilotów Wojskowych. Piloci walczyli o maszyny od co najmniej dwóch lat, kiedy zaczęto mówić o przeniesieniu samolotów do Malborka. - Stowarzyszenie poprosiło wójta gminy Słupsk, aby wspomógł ich starania - mówi zastępca wójta gminy Słupsk



Nie będzie problemów, by obejrzeć pomniki - mówi mjr Perzyna, zastępca dowódcy.

Edmund Ścibisz. - Liczyliśmy, że nasz głos zostanie wzięty pod uwagę.

28 lipca został podpisany protokół o nieodpłatnym przekazaniu mienia wojskowego, czyli samolotów, gminie Słupsk. Wartość sprzętu oszacowano na 84 545 zł.

W protokole przekazania istnieje zapis, że do czasu znalezienia nowego godnego miejsca ekspozycji, samoloty zostaną na dotychczasowych stanowiskach. - stowarzyszenie sugeruje, że godnym miejscem byłby nowy cmentarz w Słupsku - mówi zastępca wójta E. Ścibisz. -

Będziemy też szukać innego, równie eksponowanego miejsca. Niektórzy rozważają możliwość przeniesienia samolotów na teren kompleksu sportowo-rekreacyjnego, który powstanie w Redzikowie. Należy jednak pamiętać, że miejsce ekspozycji musi być tak wybrane, aby uchronić obiekty przed zdewastowaniem czy kradzieżą. Zbyt wielu ludzi zaangażowało się w sprawę pozyskania i utrzymania samolotów w gminie Słupsk, aby teraz wydać cenne MiG-i na pastwę złodziei złomu czy bezmyślnych wandalów.

Najbliższa przyszłość trzech MiG-ów i jednego LIM-a jest zapewniona: pozostaną na swoim miejscu w Redzikowie, stanowiąc niewątpliwą atrakcję. Można je oglądać po wcześniejszym ustaleniu z dowódcą jednostki w Redzikowie. Zastępca dowódcy major Perzyna mówi, że nie powinno być problemów z oglądaniem samolotów.



Z ogrodu na półki

Gotować, przetwarzać, pasteryzować, mrozić - oto najbliższa przyszłość gospodyni, która chce zachować trochę warzyw z własnego ogrodu na jesienne pluchy, zimowe wieczory i przedświąteczne posiłki. Podpowiemy, co można zrobić z ogórkami i jak zamrozić ciasto, aby w każdej chwili móc cieszyć się kawałkiem gorącej drożdżówki.

Najłatwiejszy sposób przechowywania warzyw to ich zamrażanie. Należy jednak pamiętać o kilku ważnych zasadach przed przystąpieniem do zamrażania.

Warzywa muszą być dokładnie oczyszczone z ziemi. Do mrożenia nie nadają się warzywa zepsute lub zaatakowane przez szkodniki. Należy wybierać jarzyny zdrowe.

Trzeba zawsze używać opakowań przeznaczonych do zamrażania - specjalnej folii lub pojemników. Folia jest odporna na niskie temperatury. Owijanie warzyw folią aluminiową jest mało praktyczne - w zamrażalniku podczas przekładania folia się podrze i warzywa rozsypią, a gospodyni zafunduje sobie niezły bałagan. Natomiast ciasto śmiało można owijać folią aluminiową.

Do zamrażania nie nadają się zielona sałata, chrzan i rzodkiewka.

Warzywa można mrozić w całości lub pokrojone na kawałki przeznaczone od razu do użytku - np. ziemniaki w kostkę do zupy, marchew w talarki itp. Do zupy można przygotować odpowiednią mieszankę warzywną z wybranych przez siebie warzyw.

Zamrożone warzywa można przechowywać do pół roku. Później są zdadne do użycia, ale tracą swoją wartość. Sposób mrożenia: pół kilograma jarzyn wkładamy na sitko i zanurzamy całość we wrzątku na około 3 minuty.

PO tym czasie wyciągamy jarzyny z wrzątku na sitko i schładzamy polewając zimną wodą. Następnie układamy jarzyny na czystej lnianej ściereczce (pod spód można położyć kilka warstw papierowych ręczników, aby woda wsiąkała), by nieco obciekły z wody. Można delikatnie osuszyć warzywa ściereczką. Suche warzywa wkładamy do woreczków lub pojemników i umieszczamy w lodówce.

Śliwki w słoikach

Najpopularniejszym przetworem są powidła ze śliwek - zarówno do dań mięsnych jak i ciast na słodko. oto jeden z przepisów na atrakcyjne powidła. Można je przygotowywać od momentu pojawienia się owoców aż do połowy października, kiedy można dostać na straganach późne odmiany.

(Porcja na 5 półlitrowych słoików)

1,5 kg śliwek

1,5 kg cukru (zależnie od tego, jak słodkie są śliwki lub w zależności od upodobań domowników cukru może być nieco mniej)

ćwierć laski cynamonu

2 łyżki rumu

3 goździki

ćwierć laski wanilii

Śliwki przebrać, umyć, wypestkować, pokroić na ćwiartki. Dobrze jest śliwki po myciu osuszyć, aby powidła nie zawierały za dużo wody.

Do śliwek dodać cukier, rum i przyprawy, wymieszać. Pozostawić do następnego dnia pod przykryciem, żeby puściły sok. Następnego dnia owoce zagotować na silnym ogniu cały czas mieszając drewnianą łyżką. Śliwki muszą wrzeć przez 4-5 minut.

Po zestawieniu z ognia, ze śliwek wyjąć cynamon i wanilię.

Do wyparzonych i wytartych słoiczek nałożyć gorące powidła i szybko zakręcić. Każda gospodyni ma swój sposób zakręcania słoików, niektóre nie stosują zakrętek, ale czekają do momentu, aż na powierzchni utworzy się skorupka; wówczas przykrywają słoiki mocnym celofanem przetartym alkoholem.

Powidła przechowuje się w ciemnym, chłodnym i suchym miejscu.

Domowe ogórki

Kto lubi wytrawne sałatki ogórkowe, może przyrządzić kilka słoiczek ogórków według poniższego przepisu. Przepis jest na 8 kilogramów ogórków, ale wszystkie składniki można proporcjonalnie zmniejszyć.

Składniki:

8 kg ogórków (gruntowych, sałatkowe się nie nadają)

1 kg cebuli

4-5 marchewek

0,5 litra oleju

0,5 litra octu

sól i pieprz

Ogórki i marchew pokroić w plastry, cebulę w krawki lub półkrawki. Dodać soli i pieprzu. Olej i ocet wymieszać, zalać warzywa, całość wymieszać. Odstawić na 2-3 godziny, nakładając do wyparzonych suchych słoiczek. Zakręcić. Słoiczki z zawartością zagotować, ostudzić, przechowywać.

Sałatka doskonale pasuje do kotletów mielonych i schabowych. Uwaga! Obieranie i krojenie ogórków należy zaczynać od tego końca, gdzie jest ogonek, a nie tam, gdzie kwiat. W przeciwnym razie ogórek będzie gorzki. Jest to ważne zwłaszcza przy krojeniu ogórków gruntowych.

Domowe leczko

Nic prostszego, niż zafundować sobie domowe leczko. Zimą wystarczy tylko do przesmażonej kiełbasy czy resztek mięsa z obiadu dodać gotowy sos ze słoika i wszystko podgrzać, a potem zjadać z chlebem.

Składniki:

2 kg papryki (najlepsza czerwona, ale może być też zielona, ważne, by używać papryczek jednego koloru)

2 kg pomidorów

1 kg cebuli

3 łyżki cukru

1/4 szklanki oleju

sól

Pomidory sparzyć i obrać ze skórki, a następnie pokroić w ćwiartki. Paprykę umyć, wyjąć pestki i pokroić w paski. Cebulę pokroić w krawki lub półkrawki.

Rozgrzać olej w naczyniu, włożyć cebulę i zeszklić. Następnie dodać pomidory i paprykę. Po kilku minutach gotowania dodać sól i cukier i chwilę podusić. Leczo włożyć do słoików i zapasteryzować przez ok. 40 minut.

Drożdźówka na deser

Nie ma nic lepszego, niż kawałek ciepłego ciasta na deser. Zdarza się jednak, że w domu pod ręką nie ma ani odrobiny słodkości. Zaradne gospodynie mogą sobie poradzić piekąc więcej ciasta, a niewykorzystaną część zamrozić.

Drożdźówkę (z owocami lub bez) po ostygnięciu należy pokroić na porcje i zawinąć w folię aluminiową. Następnie włożyć kawałki do pojemnika. Tak zamrożoną drożdźówkę można przechowywać nawet pół roku.

kiedy przyjdzie chęć na świeże ciasto, sięgnijmy do zamrażalnika. Piekarnik należy rozgrzać do temp. 200 stopni (3-4 stopień w piekarnikach gazowych) i włożyć zamrożone ciasto opakowane w folię. Rozmrażanie trwa 5-10 minut (tu trzeba sprawdzać na jednym "testowym" kawałku, czy ciasto już jest dobre.

Smacznego... mrożenia i marynowania!

Zaplecze jak nowe



Gmina Słupsk celuje w takich przeróbkach: po adaptacji budynku starej kotłowni w Wiklinie na mieszkania komunalne, przyszedł czas na adaptację podobnych pomieszczeń na szatnie dla sportowców. W lipcu sportowcy z Wrześcia dostali nowe szatnie.

W tutejszej Szkole Podstawowej zainstalowano nową kotłownię. Zostały pomieszczenia po starej kotłowni, akurat od strony



Żaluzjowe drzwi do szatni

sali gimnastycznej. - To dawało pewne pole manewru, można tu było zrobić wygodne szatnie dla sportowców - mówi Zbigniew Kamiński, dyrektor SP we Wrześciu. - Teraz nie musimy się wstydzić naszych pomieszczeń.

W nowym miejscu znalazły się miejsca na damskie i męskie toalety i natryski, szatnie z metalowymi szafkami na ubrania, pokój trenerów. W dwóch pomieszczeniach bez okien będzie miejsce na sprzęt sportowy. - Żadnych zabezpieczeń i krat w oknach nie potrzeba, bo okien nie ma - wyjaśniali projektanci. - Wystarczy porządny zamek do drzwi i już.

Część budynku po kotłowni została pokryta nową elewacją. Wejście do szatni jest od strony korytarza i sali judo. Nie są to typowe drzwi - szatnia ma sterowaną pilotem żaluzjową szczelną kurtynę. - Wszystko przemyślane, otwarte drzwi nie będą nikomu przeszkadzały - wyjaśniali projektanci. - A przy tym mamy oszczędność miejsca. Dyrektor Kamiński cieszy się, że od najbliższego roku szkolnego uczniowie będą korzystali z nowej szatni. - Takie zaplecze było potrzebne i właśnie je dostaliśmy - mówi dyrektor.



Szatnie z zamykanymi szafkami



Łazienki wyłożone glazurą

Gmina Słupsk na Jarmarku Gryfitów

Dawno słupski Jarmark Gryfitów nie przeżywał takiego obłędu - przyznał dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku Mieczysław Jaroszewicz. Wszystko za sprawą Gminnego ośrodka Kultury, który zaprosił wszystkich 16 lipca 2006 roku na wspólną zabawę. Głównym celem tej niedzieli było zorganizowanie dobrej zabawy, pokazanie dorobku GOK i gminy Słupsk oraz uświadomienie wszystkim różnicy między gminą Słupsk a miastem Słupsk. Zdarza się, że niektórzy, słysząc "gmina Słupsk" myślą, że chodzi o miasto.

Już od rana pracownicy GOK i zaproszeni wystawcy ustawiali swoje stoiska. Przy głównej scenie na stoisku można było dostać aktualny numer gazety z wypisanym numerem. Po południu na scenie odbyło się losowanie szczęśliwych numerów. Kto stwierdził wylosowany numer na swojej gazecie, wygrywał książkę ufundowaną przez warszawskie wydawnictwo KLUB DLA CIEBIE. Było o co zawalczyć, a o ostatecznie numery gazety ludzie prawie się bili. Każdy, kto chciał, dostawał też archiwalne numery gazety



Wójt M. Chmiel rozmawia o aquaparku

"nasza Gmina, nasze Życie" oraz katalog KDC.

Tymczasem na scenie wójt gminy Słupsk Mariusz Chmiel wprowadzał słuchaczy w tajniki gminnego budżetu, inwestycji i zapraszał do odwiedzenia malowniczych terenów gminy Słupsk. Wielu interesowało się najnowszą gminną inwestycją - aquaparkiem - i pytało wójta o sens takiej budowy. - Chcemy, aby dzieci z terenu gminy też uczyły się pływać, a słupska pływalnia jest obłożona - wyjaśniał wójt. - Pływalnia ma służyć uczniom, a jeśli mieszkańcy gminy i przyjezdni będą z niej korzystać, to bardzo dobrze. Przy scenie były rozstawione dużego formatu zdjęcia z hali widowiskowo-sportowej w Jezierzycach oraz projekty gminnego aquaparku. Prawdziwy najazd przeżywało stoisko GOK. W namiocie wystawione strusie jaja, pióra i wyduszki, hafty krzyżykowe. Można było też dostać coś dla ciała - chleb ze smalcem i kwaszonym ogórkiem rozszedł się błyskawicznie. Gospodynie Bruszkowa Wielkiego, które przywiozły sterty blach pełnych ciast, nawet nie zdążyły rozwinąć kramu, a już wszystko sprzedały! - Martwiłyśmy się, co będzie, jeśli nie będzie chętnych - mówiła



Stoisko GOK

p. Powęzka. - A tymczasem ludzie kupowali nasze wypieki jak świeże bułki!

Stoisko gospodarstwa agroturystycznego p. Ryba z Łubuczewa też cieszyło się powodzeniem, podobnie jak stoisko p. Onisiewiczów z Krzemienicy - tu nabywcy szukali pachnącego miodu i napitku dla dorosłych - onisiówki. Wielu pytało o wyroby z orkiszem na stoisku p. Ganc z Bierkowa. Można było obejrzeć rzeźby p. Gołofita z Bierkowa, obrazy p. Frąckiewicza z Łupin i zapoznać się z wierszami jego żony, opublikowanymi w tomikach wydanych przez GOK. Była p. Kaliszewska ze swoimi charakterystycznymi haftami.

- Na moje oko kilka tysięcy osób dziś się przewinęło - mówił dyr. Jaroszewicz, szacując rozmiary imprezy. Inni stali wystawcy Jarmarku Gryfitów z zazdrością patrzyli na oblegane gminne stoiska.

Prawdziwe obłędzenie sceny rozpoczęło się wraz z występami gminnych zespołów. Świtezianki, Babie Lato i Bierkowiec podbiły serca słu-





Szczęśliwy, kto wcześniej zajął miejsce



Najbardziej oklaskiwany występ

chaczy, a dzieci ze świetlicy wiejskiej w Rogawicy zebrały zasłużone oklaski. Wszystkim przypadł do gustu młodzieżowy program, a szczególnie piosenka o pszczołce. Do stoiska medycznego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków nie sposób było się dopchać - każdy chciał zmierzyć poziom cukru i cholesterolu.

Tłumy bawiły się na Jarmarku Gryfitów do późnego popołudnia. Każdy mógł znaleźć rozrywkę dla siebie, a niektórzy dopytywali się, czy w następną niedzielę gmina Słupsk też będzie gospodarzem jarmarku. - Może za rok - odpowiadali z uśmiechem organizatorzy.



Po ciastkach zostały zdjęcia i wspomnienie



Nawet najmłodsi śpiewali z zespołami



Pani Kaliszewska z pracami



Stoisko medyczne pracowało pełną parą

Jak samoloty śMIGały nad Słupskiem

Za bramą 28 Słupskiego Pułku Lotnictwa Myśliwskiego, po obu stronach drogi, stoją cztery samoloty. Pozyskanie tych "ciekawostek" najpierw jako ekspozycji, a potem utrzymania ich na miejscu, kosztowało wiele zachodu i działań nie zawsze etycznych, ale za to skutecznych.

Największą ciekawostką wśród samolotów jest stojący tu MIG-23. Choćby z tego względu stanowi unikat, że tego typu samolotów w Polsce nie ma już wiele - może kilka egzemplarzy u prywatnych kolekcjonerów. Ich cena stale rośnie i w tej chwili sięga około 100 tysięcy złotych za egzemplarz.

Daj Partii!

Słupski pułk dysponował tym typem samolotów już od 1979 roku jako jedyny w kraju. Miał je jeszcze tylko Pułk Lotnictwa Myśliwskiego Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w Bagiczu pod Kołobrzegiem. - Zналиśmy się z dowódcą, odwiedzaliśmy przy okazji świąt państwowych i uroczystości pułkowych - wspomina ówczesny dowódca płk. dypl. Franciszek Klimczuk, dziś emeryt. - Mielіśmy już te trzy samoloty - dwa MIG-i starszego typu i LIM-a. Z tej jednej strony brakowało nam właśnie "23" i zastanawiałem się, skąd go wziąć. Ze swojego stanu nie wolno było. Przy okazji odwiedzin w radzieckim pułku pod Kołobrzegiem, w lutym 1990 roku, już po trybunie honorowej i przemówieniach, podczas bankietu, zagadnąłem tamtejszego dowódcę. Był to zresztą mój kolega, znaleźliśmy się z akademii w Moskwie. "Słuchaj, Kola (Nikołaj), powiedziałem do niego, przydałby mi się jeden MIG-23 na pomnik, może byś mi sprezentował?" "Niemożliwe" - on mi na to." Zdawałem sobie sprawę, powiedziałem to tak pół żartem. Ale w dalszej części biesiady, kiedy zabawa się rozkręcała, wpadł mi do głowy fortel Zagłoby. Znałem Rosjan i ich mentalność, wiedziałem, że u nich musi być po linii i po rozkazie. Więc zacząłem dowódcę dalej. "Kola, ty mi nie możesz, rozumiem. Ale Partii nie odmówisz! Gdyby nasza organizacja partyjna zwróciła się do waszej organizacji partyjnej o ten samolot?" "O, to drugoje dzieło" (O, to inna sprawa) - odpowiedział i sprawy



MIG - nazwa typu samolotów wzięła się od nazwisk konstruktorów Mikojan i Guriewicz.



od razu przybrały inny obrót.

Nasza partyjna organizacja pułkowa zwróciła się prośbą do pułku radzieckiego o sprezentowanie samolotu MIG-23 na pomnik. Radziecka organizacja "rozpatrzyła pozytywnie" i zobligowała dowódcę, żeby przekazał samolot nam.

Cała sprawa trwała jak odwołanie według Kodeksu Postępowania Administracyjnego: w dwa tygodnie

przyleciał sprawny, na chodzie, MIG-23 z Brzegu koło Wrocławia (jednostka spod Kołobrzegu zdążyła się przebazować na południe Polski). Transportowy samolot zabrał pilota, który przyleciał MIG-iem. Z tego samolotu wymontowali też akumulator, bo było w nim ponad 20 kilogramów srebra. Resztę zostawili, powiedzieli "daswidanija" (do widzenia) i polecili.

- Ale tak "za nic" to my tego samolotu też nie dostaliśmy - mówi F. Klimczuk. - Dodatkowym elementem miał być rower WIGRY 3 dla inżyniera pułku radzieckiego. Rozkazem dziennym, jako dowódca, wyróżniłem inżyniera, przyznając mu jako prezent ten

rower. Niestety, w rozkazie dziennym nie mogła się znaleźć wzmianka o jeszcze jednym prezencie dla radzieckiego pułku: polskie dowództwo musiało się wykosztować na cztery jaszcziki (skrzynki) polskiego narodowego napoju z nalepką z okręcikiem. Podarowany MIG stał najpierw jako eksponat przed hangarem wojskowym, a w 1990 roku "wylądował" na postumencie. - Jeszcze długo nasi technicy wymontowywali z niego potrzebne części - wspomina F. Klimczuk. - Bo stanął ze wszystkimi podzespołami z wyjątkiem akumulatora wymontowanego przez Rosjan. Kiedy kończyły się części, zawsze któryś sprawdzał, czy w MIG-u coś jeszcze zostało.

Bój o pomniki

Około 1992 roku słupski pułk zakończył działalność. Całość przejęła baza w Malborku. Pełniąc rolę syndyka, tamtejsze dowództwo nabrało ochoty na redzikowskie pomniki-smoloty. - Już wyjaśniam, dlaczego - mówi F. Klimczuk. - MIG-i starszego typu czy LIM są dość powszechne. Ale MIG-23 stanowi unikat, w naszym regionie jedyny jest właśnie w Redzikowie, w całej Polsce są może ze trzy takie maszyny. Żeby



wykupić "23" z rąk prywatnych, trzeba mieć sporo pieniędzy. Nic dziwnego, że Malbork chciał mieć zwłaszcza MIG-a - 23 u siebie, a że mógł mieć praktycznie za darmo... - zawiesza głos były dowódca. - Nasza mała lotnicza społeczność stawała wówczas na głowie, aby do tego nie doszło. Używaliśmy wszelkich możliwych form i kontaktów, odgrzebywaliśmy stare znajomości, byle dotrzeć do kogoś, kto jest władny zablokować tę decyzję. Sam wisiałem dwa dni na telefonie, dzwoniąc do wszystkich świętych. Zdawało się, że już wszystko stracone. Z Malborka przyjechał olbrzymi ciężarowy kraz, który miał przewieźć naszego MIG-a. samolot już miał podpięte pasy, trzeba było tylko dźwigu, który by to podniósł. A dźwigowy z uprawnieniami był w słupskiej jednostce...

- Zastanawialiśmy się gorączkowo, jak zyskać na czasie, jak wydebić te kilka godzin na potrzebne telefony - mówi F. Klimczuk. - A jak najprościej to zrobić? "Pech" chciał, że jedyny uprawniony operator dźwigu tego dnia akurat obchodził imieniny czy jakąś inną uroczystość i świętował na całego... Operator dźwigu "ciężko

MIG-23 - pierwszy samolot o zmiennej geometrii skrzydeł w locie od kąta skosu 16-72 stopni. Osiągał prędkość 2500 km/h (2,5 MACHA).

MIG-21MF - walczyły między innymi w Wietnamie; był to samolot wielkoseryjny, będący na wyposażeniu Układu Warszawskiego.

MIG-19 bazował w Polsce tylko w Słupsku i Mierzęcicach. Był to w Układzie Warszawskim pierwszy naddźwiękowy myśliwiec. Powstał na polecenie Stalina w niesamowicie krótkim czasie około 3 miesięcy, kiedy normalny cykl konstrukcyjny takiego samolotu wynosi kilka lat. Jednak konstruktorzy zdawali sobie sprawę, że walczą z czasem. W tym czasie nad terytorium Polski latały samoloty typu CANBERRA PR-7 należące do NATO, wrogię wówczas paktu wobec całego Układu Warszawskiego, do którego należała również Polska. CANBERRA osiągała pułap niedostępny dla MIG-a 15, będącego na wyposażeniu polskiej armii. Taka sytuacja była nie do przyjęcia dla Stalina, stąd rozkaz opracowania nowego typu samolotu. Konstrukcja MIG-a 19 była zaprzeczeniem zasad aerodynamiki, pogwałcono w niej wszelkie podstawowe zasady konstrukcyjne. Duży pułap i ponaddźwiękową prędkość zapewniały temu samolotowi dwa silniki o dużym ciągu.

wisiał na skrzydło" i był niezdolny do wykonywania obowiązków służbowych, a my w tym czasie dzwonił mi, między innymi do pełniacego obowiązki dowódcy Korpusu Mariana Dehringa i do ówczesnego pełnomocnika Ministra Obrony Narodowej gen. Henryka Pietrzaka (on był wówczas szarą eminencją gen. Szeremietiewa). Udało się. Zapadła

decyzja, że samoloty zostają.

A co z wstawionym dźwigowym? Najpierw został zganiony za picie na służbie, a później wyróżniony, bo w końcu zdawał sobie sprawę z sytuacji - śmieje się F. Klimczuk.

Znow czarne chmury nad samolotami. Kiedy zaczęto mówić o całkowitej likwidacji lotniska i przejściu terenu przez Agencję Mienia Wojskowego, znow zainteresowani zaniepokoił się:

jeśli AMW przejmie teren, to samoloty jakby przepadły. - Wtedy Pomorskie Stowarzyszenie Pilotów zaczęło się rozglądać za sprzymierzeńcami, między innymi zwróciliśmy się o pomoc do wójta gminy Słupsk - mówi dowódca. - Wójt zaoferował daleko idącą pomoc, a teraz samoloty zostały przekazane i już są bezpieczne. Duże podziękowania należą się wójtowi i batalionowi radiowo-technicznemu, który dba o sprzęt i teren wokół niego. Dzięki wszystkim ludziom dobrej woli samoloty zostały na swoim miejscu i są dowodem ciekawej historii.

Wszystkie informacje zawarte w atykułe pochodzą od płk. dypl. Franciszka Klimczuka, któremu redakcja serdecznie dziękuje za pomoc w realizacji materiału.

"Ślady przeszłości" - prezentacja projektu w Warszawie**Nasze stoisko**

W tym roku szkolnym uczniowie klasy Vb i IIb ze Szkoły Podstawowej w Głobinie uczestniczyli w V edycji Ogólnopolskiego programu "Ślady przeszłości - uczniowie adoptują zabytki", który organizowany jest przez Centrum Edukacji Europejskiej.

W czasie wycieczek po okolicy w 1999r. w ramach edukacji regionalnej uczniowie poszukiwali zapomnianych i zaniedbanych miejsc i zabytków. Zlokalizowali opuszczony poewangelicki cmentarz i poniemiecki obelisk. Zaopecowali się śladami przeszłości, odtworzyli ich historię, zebrali niezbędną dokumentację dotyczącą tych obiektów, przyczynili się do ich rewitalizacji i dbają o wygląd i pamięć o nich.

Działania, udokumentowane zdjęciami, pozwoliły uczniom wziąć udział w ogólnopolskiej multimedialnej prezentacji stworzonej przez nich projektu pt. "Ocalić od zapomnienia". Spośród 300

szkół z całej Polski, uczestniczących w programie, 100 zostało zaproszonych do zaprezentowania swoich projektów w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na V ogólnopolskiej prezentacji projektów "Ślady przeszłości".

**Spotkanie odbyło się w Pałacu Kultury i Nauki**

Ogromnym wyróżnieniem dla działalności uczniów jest fakt, że mieli zaszczyt znaleźć się wśród uczniów wyróżnionej setki.

Dzięki życzliwości i przychylności wójta gminy Słupsk, 14 czerwca 2006 roku czworo uczniów z klasy Vb (Jolanta Żurawska, Marta Zabiegałowska, Karolina Sobisz i Mateusz Kuryłowicz) wraz z panią dyrektorem Renatą Lemisiewicz i opiekunem panią Ewą Grabosz-Karnicką wyjechało na spotkanie w centrum stolicy w reprezentacyjnym miejscu, najbardziej charakterystycznym i znanym młodzieży budynku - Pałacu Kultury i Nauki.

Na 6. piętrze w Sali Renesansowej przygotowali swoje stoisko, by w formie "targów" zaprezentować projekty. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością minister kultury Tomasz Merta, przybyli również przedstawiciele największych muzeów i galerii w Polsce. Zaproszono 14 ekspertów, którym bliskie są działania podejmowane przez młodych na rzecz kultury i tradycji swojego regionu.

W czasie

**Specjaliści pytali o szczegóły**

"targów" reprezentanci szkoły prezentowali metariały dotyczące naszej miejscowości (zgrupowane również w Kronice Głobina), odwiedzali inne stoiska, mieli zaszczyt rozmawiać z kilkoma ekspertami, między innymi z Janem Jagielskim z Żydowskiego Instytutu Historii, wnikliwie dociekającym szczegółów historii obiektów, które udało się dzięki dużej inicjatywie uczniów ocalić od zapomnienia.

Następnie uczniowie wzięli udział w spotkaniu z muzykami i wysłuchali

wspaniałego koncertu "Kapeli Weselnej", grającej na niecodziennych instrumentach.

**Spacer po Starym Mieście****Inne projekty też były ciekawe**

W czasie prezentacji kręony był film! Uczniowie mieli również zaszczyt znalezienia się w świetle obiektywu kamery, a później, gdy wchodził na scenę odebrać z rąk eksperta dyplom za udział w programie, mogli zobaczyć siebie, swoich kolegów i nauczycieli na wielkim telebimie. Film okazał się dużą atrakcją i przyniósł wiele radości.

Nasz projekt znalazł się w katalogu wśród 83 projektów.

Wyjątkowe były przygotowane ekspozycje. Trzy sale (ponad 500 metrów kwadratowych) wypełnione plakatami, zdjęciami, makietami... Pełnia barw, muzyka, tłumy ludzi - tak wyglądały "targi" projektów.

Potem wspólnie zwiedzaliśmy Stare Miasto.

Był to dla nas dzień pełen niezapomnianych doświadczeń i przeżyć.

Pamięci wielkiego Papieża



Kamień w centrum wsi

Polski papież przebywał na splywie kajakowym na rzece Słupi w 1964 roku. Na pamiątkę tego wydarzenia zdecydowano o oznaczeniu papieskiego szlaku kajakowego. Na całej trasie zostało rozmieszczonych dziesięć kamieni - tyle, ile jest przykazań.



Kamień w Krępie jest dziewiątym z kolei. Ten stojący na rondzie w centrum wsi jest opatrzony pamiątkowym napisem i płytą z wizerunkiem Jana Pawła II. Drugi kamień stanął nad

rzeką na polance nad brzegiem Słupi, tuż przy mostku rozgraniczającym gminy Słupsk i Kobylnica. Ten obelisk stanął za zgodą Nadleśnictwa Lesny Dwór, które jest właścicielem terenu. Ten kamień jest skromnie ozdobiony. Znajduje się na nim jedynie stylizowany krzyż złożony z wiosel z kielichem w środku. Obok znajduje się liczba "9" oznaczająca kolejny kamień. - Mieszkańcy zaangażowani w przedsięwzięcie i sponso przy chcą jeszcze uatrakcyjnić otoczenie kamieni - mówi zastępcza wójta gminy Słupsk

Edmund Ścibisz. - Dlatego oficjalna uroczystość została zaplanowana na 19 sierpnia 2006 roku na godz. 17.

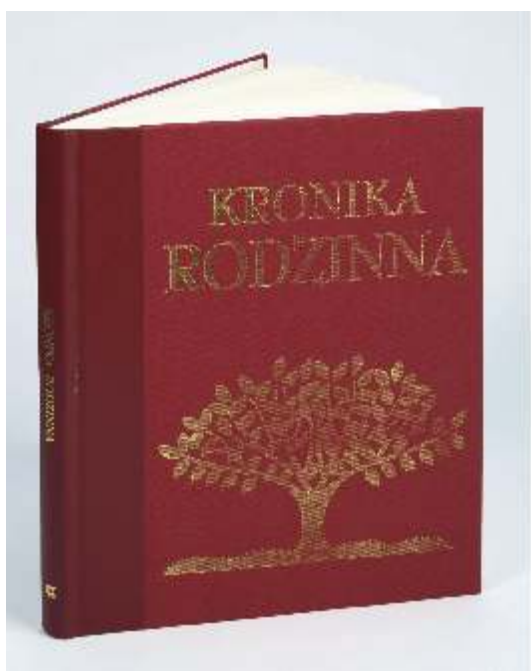
Dziesiąty - ostatni kamień na szlaku papieskim znajduje się w Słupsku.



Obelisk nad rzeką

KLUB DLA CIEBIE KLUB DLA CIEBIE KLUB DLA CIEBIE

Na dziś, na jutro, na pamiątkę



Oryginalny prezent na każdą okazję. Gruba kronika do samodzielnego uzupełniania. Można wklejać zdjęcia z najważniejszych uroczystości, zapisać gości, którzy odwiedzili nas z okazji jubileuszu, zanotować ważne rodzinne wydarzenie - ślub, przyjazd rodziny z daleka - wkleić wspólne zdjęcie, zrobić galerię domowych pupilków, odcisnąć na papierze stópkę kolejnych wnuczków.

Taka kronika to idealny prezent dla każdego, bez względu na wiek, płeć i okazję. Nadaje się zarówno dla babci na urodziny jak i dla wnuczka z okazji jego ślubu. Na pierwszej stronie można zawrzeć pamiątkowy wpis od darczyńcy. W dobie komputerów, e-maili, sms-ów i telefonów jest to bardzo dobra pamiątka. E-mail czy sms można skasować, aby zrobić miejsce dla nowych wiadomości i nie zawsze można do nich wrócić. Po rodziną kronikę można sięgnąć na półkę i przeżywać miłe chwile, samemu lub w gronie rodzinnym wspominając wzruszające momenty, wspólne łyzy smutku czy radości.

Kronika jest oprawiona w twarde okładki oklejone płótnem, ma złożone napisy. zawiera 160 stron, kartki są w eleganckim kolorze sepii. Kronika polecana przez Wydawnictwo KLUB DLA CIEBIE, tel. 022 5 175 175, www.kdc.pl, fax 022 517 51 51.

Zielny Sierpień w deszczu



Łaskawa przez cały lipiec aura zawiodła podczas dorocznej imprezy w Swołowie: deszcz uniemożliwił zabawę taneczną i skutecznie zniechęcił uczestników. Cieszyły się tylko dzieci, które tłumnie brały udział w konkursach.

V Festyn Ludowy 5-6 sierpnia 2006 r. zgromadził niewielu przyjezdnych. Miejscowi usiłowali podtrzymać zabawę, a gospodynie ze Swołowa stanęły na wysokości zadania, od wczesnego popołudnia smażąc placki ziemniaczane i frytki, przygotowując ryby i ciasta do sprzedaży. Jednak wyjątkowo zimny wiatr i deszcz rozproszyły uczestników. Kto miał jeszcze nadzieję na przejaśnienia wieczorem, pozbył się ich widząc ciemne zwały chmur pędzone przez wiatr. Z

powodu słoty zapowiedziana na sobotni wieczór zabawa taneczna pod gołym niebem nie mogła się odbyć. Loteria fantowa, zwykle



ciesząca się wzięciem, znalazła niewielu uczestników: Sporo losów zostało niewykupionych, choć główną nagrodą tej loterii był rower górski. Za to dzieci miały frajdę bawiąc się w konkursach przygotowanych przez Gminny Ośrodek Kultury. Wyścigi w workach, slalom z piłką, rzuty do kosza, skakanie ze skakanką, rzuty ringo i wiele innych przyciągnęły dzieci. Najmłodszy i ci trochę starsi chcieli brać udział we wszystkich konkursach, ponieważ każdy zwycięzca otrzymywał drobny upominek. Były też nagrody pocieszenia.

Tegoroczny dochód sołtys Swołowa Andrzej Walos szacuje na około 7 tysięcy złotych.. Od wielu lat mieszkańcy Swołowa wspólnie z tutejszą Radą Parafialną zbierają pieniądze na odnowienie zabytkowego średniowiecznego kościoła i jego potrzeby. Zielny Sierpień jest sztandarową imprezą tej wsi, podczas której zawsze

udawało się zgromadzić pewną sumę pieniędzy. Miejmy nadzieję, że przyszłoroczna odbędzie się przy lepszej pogodzie.

Rada Sołecka i Rada Parafialna Swołowa składają serdeczne podziękowania firmom i sponsorom, którzy wsparli organizację tradycyjnej imprezy Zielny Sierpień. Dzięki ludziom dobrej woli zabawa mogła się udać, a zebrane środki zostaną wykorzystane na remont zabytkowego kościoła.

Imprezę wsparli:
ENMAT ze Słupska
MORPOL SA z Duninowa
KREŻEL ze Słupska
Sklep Rowerowy DUET ze Słupska



Puchar Wójta w piłce nożnej ma właścicieli!



Stal Jezierzycze w grupie juniorów i SwePol Link Bruszkowo Wielkie w grupie seniorów – to zdobywcy pucharu w letnim Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Słupsk.

Impreza zorganizowana po raz siódmy przez Gminny Ośrodek Kultury odbyła się 29 i 30 lipca 2006 roku na boisku sportowym w Jezierzycach. W sobotę walczyli juniorzy, w niedzielę seniorzy. Mecze były rozgrywane systemem „każdy z każdym”. W grupie juniorów walczyły między sobą drużyny Stali Jezierzycze, Szansy Siemianice i SwePol Linku Bruszkowa Wielkiego. Mecz składał się z dwóch części po 15 minut każda. W tej grupie niepokonana okazała się Stal Jezierzycze, na drugim miejscu uplasowała się Szansa Siemianice, SwePol Link – na trzecim. Najlepszymi zawodnikami tego turnieju okazali się Damian Giszka i Marcin Jurczuk, a najlepszym bramkarzem Łukasz Wierzbicki. Kolejność wśród pięciu drużyn w grupie seniorów była następująca:

SwePol Link Bruszkowo Wielkie – I miejsce; Stal Jezierzycze – II miejsce; Dąb Kusowo – III miejsce; Piast Wrzeście – IV miejsce; Szansa Siemianice – V miejsce. Wszyscy z zaciekawieniem obserwowali grę beniaminka – drużyny Dąb Kusowo, która w tym roku awansowała do klasy okręgowej. W grupie seniorów najlepszym zawodnikiem okazał się Sebastian Rawski, a najlepszym bramkarzem Łukasz Wierzbicki. Obserwatorzy określają te zawody jako „dżentelmeńskie” - obyło się bez kartek, nikt nie dostał nawet dwóch minut kary. Puchary zwyciężskim drużynom wręczał zastępca wójta gminy Słupsk Edmund Ścibisz i przewodniczący Rady Gminy Słupsk Mirosław Klemiato. Najlepsi bramkarze i zawodnicy w nagrodę otrzymali dyplomy i śpiwory, a zwyciężskie zespoły dodatkowo sprzęt sportowy. GOK zapewnił drużynom opiekę medyczną, napoje chłodzące, które cieszyły się powodzeniem, ponieważ pogoda dopisała, oraz poczęstunek i ubezpieczenie zawodników. Mecze w grupie juniorów sędziowali sędziowie Pagacz, Czerwiński i Ruciński, a w grupie seniorów sędziowie Czerwiński, Ruciński i Chałubiński oddelegowani z Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Słupsku.



Beniaminek dołożył doświadczonym!



2:1 wygrał w sobotnim spotkaniu 12 sierpnia 2006 r. Dąb Kusowo z drużyną SwePol Link Bruszkowo Wielkie.

Wiadomo że gospodarzom pomagają ściany. Dąb był tego dnia zmotywowany - przed meczem drużyna odebrała puchar za awans do klasy okręgowej. Doping miejscowych kibiców i motywacja były na tyle silne, że dwie bramki dla Kusowa padły już w pierwszej połowie. SwePol Link, mimo mocnego natarcia, dopiero w drugiej połowie zdobył honorową bramkę,

ale wyniku nie zdołał wyrównać, nie mówiąc o uzyskaniu choćby punktowej przewagi.

Strzelcami bramek byli dla Kusowa Wolski i Kaczmarkiewicz, a dla SwePol Link - Słowacki.

Czyżby w grupie rósł nowy lider - Dąb Kusowo? Czas pokaże. na razie Gratulujemy wyniku i zapewniamy, że będziemy obserwować dalsze poczynania beniaminka.

Po tej rundzie spotkań w tabeli prowadzi Iskra Dretyń, Dąb Kusowo jest na siódmym miejscu, a SwePol Link Bruszkowo Wielkie na dziewiątym miejscu.



KUPON RABATOWY

NA 5% ZNIŻKI

PRZY ZAKUPIE
**PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH
 W KSIĘGARNI "RATUSZOWA"**

ul. Filmowa 5, Słupsk

tel. 059 842 50 67

Zniżka tylko przy zapłacie gotówką!

Kupon ważny do 30 września 2006 roku.

Jak kupować podręczniki ze zniżką:

1. przygotuj spis podręczników (wszystkie typy szkół - podstawowa, gimnazjum, ponadgimnazjalna);
2. w księgarni dowiedz się, które książki są dostępne i czy istnieje możliwość ściągnięcia brakujących książek;
3. jednorazowo można skorzystać tylko z pięciu procent zniżki! Jeśli jakiś podręcznik będzie w późniejszym terminie, można nabyć jeszcze jeden egzemplarz gazety i brakujący podręcznik również nabyć ze zniżką;
4. zniżka obowiązuje tylko przy płatności gotówką, nie obejmuje zapłaty kartą płatniczą, czekiem itp.;
5. zniżka tylko na podręczniki dostępne w księgarni "Ratuszowa".

Życzymy miłych zakupów!